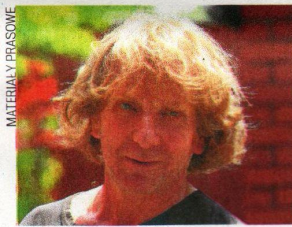


Taniec budzi pytania o człowieka

Taniec tworzy mosty między różnymi kulturami, religiami. Prowadzi do wyjątkowej komunikacji, buduje dialog bez słów.

ROZMOWA Z
RAMIM BE'EREM

dyrektorem artystycznym Kibbutz Contemporary Dance Company



GABRIELA CAGIEL: Pomówmy o kibucu.

RAMI BE'ER: To dla mnie bardzo ważne miejsce. Jest wiele powodów, dla których zdecydowałem się zostać w kibucu i stworzyć w nim The International Dance Village. To miejsce sprawia, że taniec tu staje się szczególny. Przyroda, natura i usytuowanie kibucu sprzyja procesowi tworzenia. **O życiu i wychowywaniu się w dawnych kibucach pisała Yael Neeman. W książce „Byliśmy przyszłością” opisała historię dzieci wychowujących się w kibucu w Jechi'am.**

- Czytałaś książkę Yael? Pojawiam się w niej. Wspomina Ramiego, z którym się spotykała. To byłem ja. Yael wychowywała się w kibucu Jechi'am, a ja w Ga'aton. W wieku 12 lat dzieci z pobliskich kibuców przenosili do placówki oświatowej, gdzie uczyły się przez kolejne lata. Tam nasze drogi się skrzyżowały.

Dlaczego zdecydowałaś się wrócić do kibucu i założyć tam Dance Village?

- Gdy miałem trzy lata, moi rodzice posłali mnie na lekcje tańca do przedszkola, w którym uczyła Yehudit Arnon, bardzo wy-



Kibbutz Contemporary Dance Company

jątkowa postać. Yehudit wyemigrowała do Izraela w tym samym czasie co moi rodzice i rodzice Yael. Przybywali m.in. z Węgier i Czechosłowacji. Wszyscy byli ze sobą zaprzyjaźnieni i przyjeżdżali tutaj po to, by budować kibuce, nowe życie, nową przyszłość. Yehudit przed emigracją jako 18-letnia żydowska tancerka była więziona w Auschwitz. W trakcie ostatnich wojennych świąt Bożego Narodzenia w obozie oficer SS nakazał jej występ. Gdy odmówiła, zmuszono ją, by przez kolejne godziny stała boso w śniegu za karę. Wtedy obiecała sobie, że jeśli będzie żyła, to poświęci się edukacji tanecznej. Dopełniła tej obietnicy. To właśnie ona rozpoczęła mój talent taneczny, gdy byłem jeszcze małym chłopcem. Później założyła zespół, którego byłem częścią.

Jakie były twoje relacje z rodziną w kibucu?

- Mój ojciec jest architektem i gra na skrzypcach, razem z matką interesowali się sztuką. Edukowali wszystkie dzieci, a miałem jeszcze trzy siostry. Wszyscy graлиśmy na instrumentach, ja na wolonceli. Półki w ich mieszkaniu były przepelnione książkami o sztuce, rzeźbie, malarstwie i wiele innych. To prawda, że spędzałyśmy z rodzicami tylko kilka godzin popołudniami, ale może ta wspólna pasja sprawiała, że byliśmy mimo to bardzo blisko związani.

Jak rozwijała się twoja artystyczna kariera?

- Do zespołu Kibbutz Contemporary Dance Company dołączyłem w 1980 r. jako tancerz i choreograf. W 1987 r. zostałem asystentem Yehudit, a w 1996 r., gdy miała już 70 lat, poprosiła mnie, żebym przejął kierownictwo artystyczne. Tak się stało. Teraz występujemy na całym świecie, a Ga'aton stało się International Dance Village. W stolicy, o której Yael pisała, gdzie dorośli spotykali się trzy razy dziennie, aby wspólnie jeść posiłki, dziś mamy studio taneczne. W ciągu roku prowadzimy dwa pięciomiesięczne programy taneczne dla ludzi z różnych kultur i środowisk. Na warsztaty zapraszamy 400 studentów. Wokół tańca integrujemy społeczność. Ga'aton znajduje się w Galilei - stąd mamy mieszana społeczność żydowsko-arabską.

Kontynuujesz misję Yehudit i edukujesz przez taniec?

- Wierzę, że ruch może wpływać na każdego, bez względu na to, skąd pochodzi. Ruch koi duszę, to życie. Podążamy zgodnie z myślą Yehudit.

Czujesz, że wzruszasz ludzi?

- Po występach przychodzą do nas widzowie ze łzami w oczach, fizyczną potrzebą przytulenia, poczuciem, że zostali tym, co robimy, jakoś dotknięci. Taniec tworzy mosty między różnymi kulturami, religiami. Prowadzi do wyjątkowej komunikacji, buduje dialog bez słów. Przez taniec możemy się wyrażać, ale możemy też mówić o nas samych i na-

szym społeczeństwie, relacjach, grupach, w których żyjemy. **Tak jak w widowisku „If At All”?**

- W „If At All”, które zaprezentujemy w Krakowie w trakcie Festiwalu Kultury Żydowskiej, poruszamy się właśnie w abstrakcyjnych figurach i kręgach. Od zamkniętej do otwartej struktury. Fizyczna przestrzeń to też jakiś łańcuch wydarzeń, które różnicują i zmieniają relacje między ludźmi.

Niektórzy próbują dopisać tańcu polityczne znaczenia.

- Jestem za wolnością. Zapraszam widza na przygodę. Możesz porównać to do teatru - widz wchodzi do teatru, zapalają się/gasną światła, kurtyna odsłania scenę i zaczyna się magia. Każdy wynosi z tego coś innego, bo ruch dotyka indywidualnych wspomnień. Wierzę, że celem sztuki nie jest dawanie odpowiedzi, ale budzenie pytań albo stawianie tematów do przemyśleń. **Czy to prawda, że występ w Polsce jest dla ciebie szczególnie ważny?**

- Tak, to prawda. Wszystkie występy są dla nas ważne, ale w Polsce nasz taniec ma szczególny aspekt. Kiedyś stworzyłem spektakl „Aide Memoire”, który wiązał się z pokoleniem naszych rodziców, którzy doświadczyli Holocaustu. Fakt, że moi rodzice, rodzice Yael czy Yehudit doświadczyli rzeczywistości obozów, zderza się z budową nowego życia, nowego kraju, nowej przyszłości. Życie kolejnych pokoleń to zwycięstwo człowieczeństwa. Myślę, że mamy w tym jakąś rolę, i dlatego tak wyjątkowy jest występ w Polsce i związek z Festiwalu Kultury Żydowskiej. Sztuka, którą ze sobą przynosimy, to też głos człowieczeństwa, oporu wobec rasizmu, przemocy, wybór piękna i dobra. ◻

ROZMAWIAŁA GABRIELA CAGIEL

* Rami Be'er - reżyser i choreograf, Dyrektor artystyczny Kibbutz Contemporary Dance Company.

Spektakl „If At All” - 3 lipca, godz. 19, Centrum Kongresowe ICE (współorganizator spektaklu)